

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/155735,Monika-Komaniecka-Lyp-Procesy-polityczne-w-Krakowie-w-stanie-wojennym.html>
2022-05-23, 13:47

Monika Komaniecka-Łyp: Procesy polityczne w Krakowie w stanie wojennym

W okresie stanu wojennego wymiar sprawiedliwości, obok aparatu bezpieczeństwa, stał się głównym organem represji wykorzystywanym wobec działaczy opozycji. Działaczom zdelegalizowanej „Solidarności” wytoczono procesy polityczne m.in. za udział w strajkach i niepodporządkowanie się przepisom.

Prawo stanu wojennego

W stanie wojennym prokuratury oraz sądy powszechne i wojskowe działały w oparciu o nadzwyczajne ustawodawstwo. Rada Państwa 13 grudnia wydała dekret o stanie wojennym, antydatowany na dzień 12 grudnia 1981 r. Kolejny dekret z tego samego dnia, o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego, określał wydawanie kar w trybie doraźnym, co oznaczało specjalny, zaostrożony tryb orzekania przewidziany zasadniczo do spraw związanych z naruszeniem bezpieczeństwa państwa. Wyrok bezwzględny pozbawienia wolności miał wynosić w tym trybie co najmniej trzy lata bez zawieszenia. Za organizowanie i kierowanie strajkiem przewidywano karę do pięciu lat. Za działanie szkodzące bezpieczeństwu lub obronności PRL groziła kara trzech lat pozbawienia wolności. Inny dekret z 12 grudnia 1981 r., o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury PRL, oznaczał, że sprawy prowadzone przeciw działaczom „Solidarności” należące do kompetencji



Kopia
podpisanego przez
prokuratora
kpt. Marka
Gąciarza
postanowienia o
wszczęciu z jednego z
dekretów stanu wojennego
o śledztwa przeciwko
Markowi Bikowi i prowadzenia go w trybie doraźnym z zasobu IPN

sądów powszechnych zostały przekazane do prowadzenia przez sądy wojskowe.

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie

Okres stanu wojennego stanowił trudny czas dla pracowników prokuratury i wymiaru sprawiedliwości. Władze wymagały od nich bezwzględnego przestrzegania prawa, które szczególnie w latach osiemdziesiątych było instrumentalnie wykorzystywane do realizacji interesów partyjno-państwowych.

W Krakowie procesy polityczne z okresu stanu wojennego były prowadzone przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w trybie doraźnym w siedzibie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Krakowie. Osądzono tu łącznie 106 osób. Sto z nich skazano, a tylko sześć osób uniewinniono. Nie zapadł żaden wyrok śmierci; m.in. 34 osoby skazano na kary więzienia od trzech do pięciu lat, 23 oskarżonych otrzymało wyroki od roku do trzech lat więzienia, a siedem osób zostało skazanych na kary nie przekraczające roku więzienia. Wyroki zapadały kolegiально, wydawało je trzech sędziów. Część sędziów podchodziła bardzo rygorystycznie do stosowania trybu doraźnego i wymierzała surowe kary. Byli też sędziowie, którzy na swoim kądzie mieli wydane wyroki w trybie doraźnym, ale wyrażali swój sprzeciw w formie tzw. zdania odrębnego, zawierającego własne zdanie i ocenę sytuacji. Część z nich złożyła zdania odrębne na korzyść, a część na niekorzyść pokrzywdzonych.

Odpowiedzialność sędziów należy rozpatrywać w kontekście konsekwencji, jakie mogły ich spotkać w przypadku odmowy pełnienia funkcji. Sędziowie, którzy w chwili ogłoszenia stanu wojennego zostali zmobilizowani do czynnej służby wojskowej i skierowani do orzekania w sądach wojskowych, nie mieli możliwości odejścia z sądu bez konsekwencji, inaczej niż sędziowie z sądów powszechnych. Uchylenie się przez nich od wykonywania swoich obowiązków byłoby równoznaczne z popełnieniem przestępstwa dezercji, za co groziła kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Z drugiej strony część sędziów stała się narzędziem w rękach reżimu dopuszczając się przy sprawowaniu władzy sądowniczej licznych wypaczeń prawa. Na plan pierwszy w tym rankingu wysunął się ppłk Mieczysław Przyboś, który brał udział w ukaraniu 28 osób w trybie doraźnym, następnie Roman Dryk – 16 osób, a Leszek Piętniewicz – 15 osób. Jan Saletra i Edward Jastrzębski brali udział w ukaraniu 12 osób, zaś płk Wiesław Miśko – 11 osób. Część sędziów miała na swoim koncie wydane wyroki w trybie doraźnym, jak i wyrażała swój sprzeciw w formie tzw. zdania odrębnego. Wśród nich byli m.in. Janusz Sobczyk, Józef Iwulski, Wiesław Miśko i Jan Saletra.

Władza komunistyczna żądała od Prokuratury, aby prokuratorzy oddziaływali na orzecznictwo sądów poprzez aktywny udział w rozprawach sądowych oraz byli dyspozycyjni wobec partii. Wpłymano również na nich, aby wymierzali określone kary zasadnicze i kary dodatkowe. W ten sposób prokuratorzy ze względu na swoje przyporządkowanie służbowe nie mieli większych możliwości dokonania wolnego wyboru. Spośród prokuratorów w sądzie WOW niechlubnie „zasłużył” się prokurator kpt. Marek Gąciarz. Oskarżał w 12 sprawach

wobec 26 osób, wobec 18 domagał się kar od 5 do 10 lat. Kary wymierzone przez sąd nie przekroczyły 4 lat.

Proces Gila i Nowaka

Na przykładzie spraw Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, z siedzibą w Krakowie, można prześledzić kilka postaw sędziów. Pod koniec lutego 1982 r. odbył się proces działaczy „Solidarności”: przewodniczącego Komisji Robotniczej Hutników (KRH) Mieczysława Gila oraz członka tejże Komisji Edwarda Nowaka. W lutym 1982 r. zostali oni oskarżeni o doprowadzenie do strajku w Hucie im. Lenina (13–16 grudnia 1981 r.) oraz zorganizowanie Regionalnego Komitetu Strajkowego (RKS), w którym pełnili funkcje kierownicze. Sędziów było trzech: ppłk Wiesław Miśko, mjr Edward Jastrzębski, a przewodniczył ppłk Jan Saletra. Prokurator kpt. Marek Gąciarz zażądał dziesięciu lat więzienia dla Gila, a ośmiu lat dla Nowaka oraz pozbawienia ich praw publicznych na okres pięciu lat. obrońcy wnioskowali o uniewinnienie. Wyrokiem sądu Gil został skazany na cztery lata więzienia, a Nowak na trzy i pół roku więzienia. Obaj zostali też pozbawieni na dwa lata praw publicznych. Sąd stwierdził, że oskarżeni pełnili funkcje kierownicze w RKS i wywołali niepokój publiczny.

Co ciekawe, przewodniczący sądu, ppłk Jan Saletra, wyraził pisemnie zdanie odrębne, złożone w aktach sprawy, w którym stwierdzał, że Mieczysław Gil jako przewodniczący RKS powinien otrzymać wyższy wymiar kary, pięciu lat pozbawienia wolności. Swoje zdanie tłumaczył „prewencją ogólną”, a także oddziaływaniem społecznym, wyjaśniając, że osoby oskarżone o „przestępstwa o znacznie mniejszej szkodliwości społecznej” otrzymały podobne wyroki.

Toś i Bik przed sądem

Sędziowie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego częściej nie byli jednomyślni, zarówno w kwestii wymiaru kary, jak i trybu orzekania, co widać na przykładzie kolejnej sprawy. 24 czerwca 1982 r. SB zatrzymała dwóch działaczy KPN: Marka Bika i Witolda Tosia. Nastąpiło to w konsekwencji wpadki drukarni przy ul. Findera, gdzie w piwnicy domu Wojciecha Aleksandrowicza Stanisław Papież i Marek Bik drukowali pismo „Niepodległość”.

Prokuratura wojskowa wszczęła śledztwo przeciwko Bikowi i Tosiowi. Pierwszego z nich reprezentował adwokat dr Kazimierz Ostrowski, a drugiego Stefan Kosiński. Obaj zostali oskarżeni o działalność w KPN, Toś dodatkowo o kolportaż ulotek w Krakowie, natomiast Marek Bik o drukowanie nielegalnego pisma „Niepodległość” wspólnie ze Stanisławem Papieżem w mieszkaniu Grzegorza Szatana. W uzasadnieniu prokurator por. Stanisław Wolicki podkreślał, że obaj byli członkami organizacji KPN, w ramach Sekcji Informacji i Propagandy prowadzili działalność, która była „skierowana przeciw istnjącemu porządkowi ustrojowemu w kraju” i zmierzała „bezpośrednio do jego obalenia”. Rozprawa odbyła się w dniach 5–8 października 1982 r. przed sądem w składzie: przewodniczący por. Roman Dryk oraz sędziowie ppłk Mieczysław Przyboś i por. Janusz Sobczyk. Sędziowie Dryk

i Przyboś zdecydowali o karze trzech lat pozbawienia wolności i dwóch lat pozbawienia praw publicznych. Sędzia Sobczyk złożył zdanie odrębne, w którym sprzeciwiał się ukaraniu w trybie doraźnym i opowiadał się za łagodniejszym wymiarem kary. Zwrócił uwagę, że istniały przesłanki do odstąpienia od trybu doraźnego - w przypadku Bika młody wiek (20 lat), a w przypadku Tosia - żona w zaawansowanej ciąży. Witold Toś został warunkowo zwolniony 25 maja 1983 r. z wyznaczonym okresem próbnym na trzy lata, a Marek Bik wyszedł na wolność decyzją sądu z 29 lipca 1983 r.

► [**Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl**](http://przystanekhistoria.pl)